

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pošta: rocz. rs. 6,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer poje-
dyn. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnia, Re-
dakcja i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 19 Października: Piotra z Alkantary Wyz.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 6 m. 32. Zach. o godz. 4 m. 58.

Ogłoszenia:
Wiersz petit lub jero
miejsce str. 1 k. 25.
zwyczaj. kop. 8, la-
my wiersz kop. 20.
nekrologia kop. 15.
nadstane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.
w Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

!Pierwszorzędny! Hotel Rzymski

w Radomiu. 236—33

Numer od 25 k. na dobę. Omni-
bus na każdy pociąg osobowy.

Najlepsze i najpraktyczniejsze MASZYN DO SZYCIA Naumana u Karola Cypla

w Radomiu. 240—33
ul. Lubelska dom Förstera. Reperacye
maszyn wszelkich systemów.

Pierwszorzędna RESTAURACJA

przy 237—33

Hotelu Rzymskim

w Radomiu.

Ze wsi.

Zadłużyłem się „Gazecie Radom-
skiej” jako jej stały korespondent, ale
to nie moja wina, a wina zajęcia, któ-
re rolnikowi, wśród lata, nie daje oder-
wać się na chwilę od zagonu.

Lato na wsi, dla miejskich letni-
ków jest świetne—ale dla nas rolni-
ków przeciwnie, niezbyt przyjemne.
Masy nagromadzonych robót, które
terminowo uzupełniać potrzeba. Jedna
roboty goni drugą, a niewykończona w
swej porze, opóźnia następne.

Należy też więc pilnować i nieraz
pot z czoła obetrzeć, aby podolać
wszystkiemu.

O tegorocznych zbiorach, omłotach
i tym podobnych sprawozdaniach rolni-
czych, nie będę się długo rozpisy-
wał, bo są to rzeczy już czytającemu
ogółowi znane.

Ogólnie streszczając wszystko, nad-
mienić mi należy, że zbiory tegoro-
czne, przy sprzyjającej pogodzie
i jak zwykle, w okolicy Radomia, przy
braku robotnika, przepełniały się przy
pomocy żołnierzy i górali z Galicji.

Omłoty lepsze od zeszłorocznych,
a mimo mniejszej ilości kóp, ziarna
będzie więcej, bo więcej z kopy go
mamy.

Nie należy jednak, z tego co powie-
działem sądzić, że stodoły nasze, są
rogiem obfitości. Weale nie. Urodza-
je do średnich zaliczyć się dadzą.

Paszy i słomy za to bardzo skąpo.
Dlatego też, trudniej będzie przemo-
wać inwentarze.

Przy obecnej taniości ziarna, mo-
żnaby niem karmić inwentarze.

Ale to się tak tylko mówi w teorii,
praktyka jednak na cyfrach wykazuje,
że ziarno, przy takich marnych ce-
nach, nigdy nie wystarczy nawet na
zaspokojenie koniecznych, bieżących
wydatków w gospodarstwie.

Rolnik więc, nie pytając na cenę,
sprzedaje zbywające ziarno aż do dna,
uwzględniając z potrzeby spasanie go in-

wentarzem za zbytek, na który go
niestać.

Siewy jesienne ukończone. Susza
kilkotygodniowa, nastroczała pewne
obawy co do siewów. W ostatnich
jednak czasach przeszły deszcze i
obawy rolników rozehwiały się.
Wschody ziarna choć opóźnione, są
dosyć regularne.

U włościan i służby dworskiej ko-
panie kartofli ukończone. dały one do-
bry w tej okolicy urodzaj. Kopanie
jednak kartofli, buraków cukrowych,
które są marne i pastewnych we dwor-
rach, zaledwie co rozpoczęte, wycze-
kuje znowu robotników.

Maciek na chłopskiej zagrodzie,
zebrał z pola co Bóg dał, przy pomo-
cy żony i dziatwy i jeździ swoim
zwykłym z jarmarku na jarmark,
nie troszcząc się o zarobek, bo mu
kartofli na wyżywienie wystarczy.

A jednak ta gonitwa za robotni-
kiem we dworach i brak odpowiedniej
i dobrej służby, to może największy
szkopuł, o który rozbija się rzeczy-
wisty postęp naszego rolnictwa. Wie-
le racjonalnych i odpowiadających
dzisiejszej potrzebie rzeczy, dałoby
się przeprowadzić, gdyby towarzy-
szyła przytem rolnikowi ta pewność,
że w danej chwili rozporządzać
będzie można należną ilością robo-
czych rąk. Tymczasem jak dotąd,
rolnik niema tej pewności i długo
jeszcze mieć jej nie będzie.

Dla tego i gospodarstwa nasze, kre-
cą się w tem błędnem kole, z którego
wydobyć się nie mogą.

Zużyciem, lub zadłużeniem rolnicy,
przy pomocy Banku włościańskiego,
parcelują swe folwarki, a tego fol-
warcznego towaru i w tej chwili, jest
dosyć do zbycia w tej okolicy.

Włościanie jednak swoich pienię-
dzy w tym czasie także nie mają.
Więc przy najdogodniejszych warun-
kach, jakie im Bank włościański daje,
powoli osiadają na folwarcznych par-
celach.

Chłop nasz jednak, z dziada pra-
dziada nawykły do swej wyłącznej
rutyny gospodarczej, po rozparcelo-
waniu folwarku, choćby dobrze zago-
spodarowanego, biedzi się parę lat
pierwszych na swej parceli, bo rutyna
każe mu przeorywać dworskie szer-
sze zagony, na swoje czteroskibowe
zagonki. Rujuje więc ziemię, krzy-
wi owe zagonki w innych kierunkach
podług nowej miedzy i pierwszych lat
parę niema urodzaju. Dodawszy
do tego konieczną potrzebę stawia-
nia budynków na nowej zagrodzie,
która w pierwszych paru latach bar-
dzo absorbuje i sprowadza zaniedba-
nie w uprawie roli wypadnie, że mu
ciężko idzie z początku.

W obecnej porze największych
wydatków, bo to już krótkie terminy
na opłacenie podatków skarbowych,
składek gminnych, rat Towarzystwa
Kredytowego, szlachta nasza, jak ma-
hometanie do Mekki, tak ona odby-
wa wędrówki do filii Banku Państwa,
po pieniądze, brane z tego źródła, pod
zastaw zboża w ziarnach lub snopie.

Niespłacone jednak w części, ze-

szłoroczne pożyczki Bankowe, tamują
przyptyw grosza starającym się.

Filia domaga się kwitów, z opłace-
nia zaległych rat Towarzystwa, a je-
żeli rolnik ich nie spłacił, filia na
rzecz właściciela płaci raty.

Pomoc ta doraźna jest także wielką
dogodnością dla rolników, bo pożyczka
Bankowa, na tak niski procent wydo-
bywa ich ze szponów lichwiarzy i da-
je możność swobodnego ruchu w go-
spodarstwie.

Fr. K.

GŁOSY PUBLICZNE.

Nie-Wörishofen. *)

„Fiat lux!”

Myśl do niniejszego wystąpienia
podała mi korespondencyja p. W. P.
z Wörishofen. Byłbym może nie brał
pióra do ręki, gdyby nie zbytnia od-
waga p. korespondenta, który w pe-
wnem miejscu pozwolił sobie na wy-
socy niewłaściwą wycieczkę w stronę
lekarzy. Opisując wszystkie cuda no-
wej kuracji, pod adresem lekarzy
śle następujące oskarżenie: „W na-
szych hydropatjach po dawnemu leją
pełnemi konwiami, trą, a i drą bez
miłosierdzia, a w zwykłej kuracji
wszelkimi środkami skracają życie”.
Co to jest? Odwaga, czy też co in-
nego?

Jesteśmy tu bowiem, my lekarze,
oskarżeni przez p. korespondenta o
zabójstwa. Skracamy życie i to natu-
ralnie świadomie, stosując środki, o
szkodliwości których wie nawet p. W.
P., a o których zabójczości myśmy
w pierwszym rzędzie wiedzieć powin-
ni. Niema nam przeciwko temu, by
panowie W. P. et tutti quanti zachwa-
lali sobie leczenie w Wörishofen lub
też gdzieindziej, lecz mam prawo wy-
magać od każdego z tych panów, by
się wstrzymywali z obelgami i oskar-
żeniami rzucanymi na lekarzy, gdyż
jest to, co najmniej, nieprzyzwoite.
Nie zdarzyło mi się słyszeć, by który-
kolwiek z lekarzy zachwalał np. rady
pokątnego doradcy w sprawach są-
dowych i oskarżał adwokatów o gra-
bież, łupieżstwo i t. p.

Ostrożność więc i takt, szanowny
panie korespondencie, nie zawadzi! Na
pocieszenie strapionej duszy p.
W. P., łaknącej wody, donieść spie-
szę, iż u nas w Radomiu jest zakład
Knejpowski. Mieści się on na Wale,
w domu p. Janiszewskiego, u zamie-
szkałego tam felerzera, który sam z
największą skrupulatnością stosuje
chodzenie boso, maczanie wszystkich
członków ciała w każdej porze roku,
leje wodę nie konwiami, jak to robią
lekarze, lecz kropelkami, no i nie
drze niemilosierdzie. Jak dotychczas,
klientelę jego stanowią wyłącznie ży-
dówki, które w arey estetyczny spo-
sób wykonują niektóre procedery
hydropatyczne, à la Kneipp. Jeżeliby
więc p. W. P. zechciał skorzystać z
mej bezinteresownej informacji,
byłbym niezmiernie rad, żem mu wy-
świadczył prawdziwie przyjacielską

*) Replikę p. lekarza nakazuje nam
drukować bezstronność—choć nie zga-
dzamy się z jego wywodami.

przysługę. Sądzę nawet, że obecność
tylko jednego plemienia, z zapalem
oddającego się tu na miejscu owym
praktykom, które go mają odstraszać
tam w Wörishofen, nie powinna po-
wstrzymać p. W. P. od korzystania
ze zdarzonej sposobności.

Przekona się również, że żydzi nie
uważają metody ks. Kneippa za coś
podejrzanego i że wśród nich, a szcze-
gólniej żydówek, jest taka sama ilość
histeryczek, jak wreszcie wszędzie,
które gotowe są uchwycić się ogona
świętej krowy indyjskiej w mniema-
niu, że wyzdrowieją. A propos, za-
pomniałem się dowiedzieć, czy ów
radomski walowy zwolennik knejpow-
skiej metody stosuje siano z takim
powodzeniem jak w Wörishofen. Mnie-
mam jednakże, iż ciekawemu nie od-
mówi... informacyi.

O samej zasadzie nowej metody i
tajemnicach jej rozpowszechnienia
pomówię może później.

Lekarz.

Wiadomości bieżące.

W „Now. Wrem.” znajdujemy ciekawą
wzmiankę o pięciu obrazach, niedawno
przeniesionych z pałacu w Łazienkach
do galerji w Ermitażu petersburskim.
Kustosz tej galerji, p. Somow, zwiedził
umyślnie Łazienki i znalazł w pałacu
196 obrazów, oprócz wprawionych w
ściany i plafonów. Zdaniem jego, niektó-
re obrazy w liczbie 25, stanowiłyby oz-
dobę każdego muzeum. Z obrazów tych,
p. Somow zabrał 5 najcenniejszych, mia-
nowicie: „Portret młodzieńca” Rem-
brandta, portrety własne: Arta de Gelde-
ra i B. van der Helsta, „Wybór pomię-
dzy starcem i młodzieńcem” I. Steena i
„Kradziony pocałunek” Fragonarda. P.
Somow utrzymuje, że tylko brak katalo-
gu był przyczyną lekceważenia pięknej
galerji w Łazienkach. Dotychczas był
tylko katalog pisany w jednym egzem-
plarzu, przepelniony omyłkami. Obecnie
wyjdzie ma katalog nowy, który ułatwi
wybór obrazów piękniejszych.

Według informacji dzienników peters-
burskich z d. 13 b. m., do komitetu ase-
kuracyjnego przy ministerjum spraw
wewnętrznych, złożono projekt ustawy
normalnej dla straży ochotniczych wiejs-
kich.

„Nowoje wremia” donosi, że oficerom
wolno będzie jeździć drugą klasą w po-
ciągach pospiesznych i kurierskich za
biletami trzeciej klasy z opłatą dodatko-
wą: pobieraną za przejazd pociągami ku-
rierskimi, zaś pierwszą klasą bez ulg.

„Nowosti” (№ 241) donoszą: „Wobec róż-
norodności wydanych w różnych czasach
postanowień i instrukcyj o dozroze wete-
rynaryjnym, komitet weterynaryjny o-
pracował obecnie jednolitą dla całego
państwa przepisy, dotyczące rzezi bydła,
oraz sprzedaży mięsa. Stosownie do
tych przepisów bydło chorowite nie może
być dopuszczane do rzezi na mięso; wy-
jatek stanowią sztuki, dotknięte mniej
ważnymi chorobami. Bezwarunkowo nie
mogą być dopuszczane do rzezi i wysta-
wiane na sprzedaż sztuki bydła, cierpią-
cego na zarazę bydłą (dżumę), zarazę
syberyjską, wściekliznę, ospę owczą i
gruźlicę; produkty i mięso takich zwie-
rząt winno być bezwarunkowo niszczone.
W innych wypadkach chorób produkty
mięsne i skóry dopuszczane są do użycia
i do przetworów technicznych, z pewne-
mi wszakże ograniczeniami.

Bank państwa, jak donosi „Grażdanin”,
zamierza utworzyć posady agentów po-
dróżujących, a to dla udzielania kredytu
na sola-weksle drobnym przemysłowcom
wiejskim i wogóle drobnemu przemys-
łowi. Starszy agent będzie w podróży
rozporządzał 25-tysiącami, a młodszy 5
tysiącami rubli.

FRANCISZEK BEDNARZ Kapelmistrz,

udziela lekcji muzyki na wszystkich instrumentach dętych i smyczkowych. Reflektanci raczą się zgłaszać między godz. 8 a 10 rano, lub 12 a 3 popołudniu, ul. Lubelska, Hotel Polski.

Z miasta.

Dla pogorzalców Dzierzkowa. Tow. dram. p. Mareckiego przedstawi we Wtorek d. 22 b. m. sztukę konkursową Koźmibrodzkiego p. t. „Naczytelka” — przeznaczając połowę czystego dochodu na rzecz pogorzalców Dzierzkowa. Urządzeniem przedstawienia przyrzekli zająć się gorliwie pp.: dr. Papiewski i J. Grodzicki. Miejmy nadzieję, że publiczność z miasta i okolicy zgromadzi się tłumnie dnia tego w sali teatralnej i przyczyni się do powodzenia widowiska na cel zacny.

Autor „Leny”, p. Karczewski, (Jasieńczyk) w przejeździe przez Radom obecny będzie w niedzielę 19 b. m. na przedstawieniu tej sztuki, jaką dać zamierza w dniu pomienionym trupa p. Mareckiego, na życzenie autora, w liście nam zakomunikowanym wyrażone.

Zgon. Ś. p. Feliks Potocki, kupiec w Radomiu, zmarł dnia 14 października r. b., w Wörishofen, w Bawarii, dokąd udał się, był dla kuracji.

Spokój duszy zacnego człowieka.

Handel ś. p. Feliksa Potockiego prowadzić będzie nadal pomoce nieboszczyka, p. Władysława Ziółko, w myśl życzenia, jakie w testamentie swym wyraził zmarły. Firma do Nowego roku pozostaje niezmienioną.

Ogłoszenia do numeru noworocznego „Gazety Radomskiej” (z kalendarzem) już nadeszły.

Z Radomia:

Handel win i towarów kolonialnych p. L. Michalskiego.

Zakład artystyczny - fotograficzny p. Józefa Grodzickiego.

Drukarnia i litografia p. Józefa Grodzickiego.

Browar p. Juliusza Saskiego.

Browar p. Keplera.

Skład materiałów aptecznych p. Feliksa Cieszkowskiego.

Hotel Rzymski.

Zakład ogrodniczy p. Józefa Welnowskiego.

Zakład ogrodniczy p. Franciszka Gaczeńskiego.

Księgarnia Adolfa Zuckra.

Z Warszawy:

Skład fortepianów i pianin pp.: Hermanna i Grossmana.

Fabryka tkanin metalowych i wyrobów drucianych p. Edmunda Chrzastowskiego.

Pierwsza w kraju fabryka armatur i odlewów p. T. Gwizdzińskiego.

Bazar Szkolny p. Władysława Holwińskiego.

Magazyn i fabryka wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych p. Oraczewskiego.

F. Sokółowski, skład drutu Sosnowickiego.

Towarzyst. ubezpieczeń L'Urbaine. Ustianowski i Biernacki, Biuro wiertnicze.

Deloff i Żochowski, Dom handlowy.

Nowa pralnia. Niezbyt dawno wspominaliśmy na tem miejscu o pocieszającym objawie garnięcia się do różnych zawodów i przedsiębiorstw. Dziś mamy do zaznaczenia nową w tym rodzaju działalność. Otwartą została w Radomiu, p. f. Machowska, przez osoby wyznania chrześcijańskiego, pralnia, mająca się odbywać, jak nas zapewniano, bez wszelkich domieszek szkodzących bieleźnie. Wnioskując z tego, nowa pralnia odpowie celowi swemu i wymaganiom publiczności.

Popierajmy zatem pracę swoich zaufaniem i dostarczaniem zajęcia zakładowi.

Telegramy niedoreczone: z Warszawy — Jelskiemu; z Kiele — Szanichtowi; z Łodzi — Kerpotowi.



FELIKS POTOCKI.

Zmarł człowiek, którego zacny charakter i uczciwość, zjednała Mu poważanie i szczerą życzliwość wśród wielu mieszkańców naszego grodu.

Ś. p. Feliks Potocki, fachowo uzdolniony kupiec, lat kilkanaście pracował jako subiekt i dysponent, pierwszorzędnym firm handlowych w Radomiu, a następnie prawie bez kapitału, ciesząc się jedynie bezwzględnie zaufaniem grośsiów warszawskich, otworzył handel własny i pracował już niezależnie. Prawy i czysty charakter młodego kupca, jego subtelna rzetelność i umiejętne, pełne godności wychodzenie z licznymi odbiorcami, wyrobiły jego handlowi popularność i bardzo dużą wziętość. Na nieszczeście, nadmierna praca, przy chorobie nieuleczalnej wyczerpała organizm ś. p. Feliksa, który wiedząc, że nie ma dla niego na tej ziemi lekarza, oddał się w opiekę Bogu i jako przykładny katolik i religijny człowiek, zasnął snem wiecznym.

Niechże Ci lekka będzie ziemia, zacny i szlachetny człowieku, spocznij w niej w spokoju, po ciężkiej walce życia. Odeszedłeś od nas i my jesteśmy smutni bez Ciebie, ale będziesz wzorem pięknego charakteru dla młodego pokolenia kupców, a dla nas przyjaciół Twoich, wzorem człowieka, cichej, ale uczciwej pracy!

Wieczny odpoczynek Twej zamej duszy!
H. Wr.

Z okolicy.

Końskie. (K. „G. R.”). W pierwszą niedzielę paźdz., w dzień uroczystości Matki Boskiej Różańcowej, ks. kanonik Zieliński po stosownym przemówieniu do zgromadzonego ludu, dopełnił aktu poświęcenia nowonabytego z dobrowolnych ofiar dla miejscowej świątyni ciborium. Zaznaczając ten fakt, nie możemy pominąć mileżniem tego, co już dla ozdoby domu Bożego zrobiono, przez ciąg czteroletniej pracy czcigodnego ks. Z. na stanowisku tutejszego proboszcza. Pierwotnych czasów chrześcijaństwa w Polsce sięgająca świątynia nasza, historię której zamierzamy wkrótce skreślić w Gazecie, była do niedawna tak opuszczoną wewnątrz, że dla oka nienawykłego do jej widoku, pozwalała wyprowadzać niepoehlebne zdania o parafianach i kierowniku parafii. Dopiero poprzednik obecnego proboszcza ks. Grabdziński, nie oczekując urzeczywistnienia projektu rozbudowania kościoła, w roku 1891 odmalował wewnątrz świątyni ściany i ułożył posadzkę, w części z nowego piaskowca i w części z dawnego. Zaś dziełem dzisiejszego proboszcza było przyprowadzenie do należytego stanu wielkiego ołtarza, zbudowanego o os. niu kolumnach z kamienia. Pomiędzy już rzeczy mniejszej wartości, nadmieniamy, że w pierwszym roku objęcia parafii koneckiej ks. Z. z własnych funduszy sprawił 6 dużych, platerowanych lichtarzy za 250 rs., wkrótce z ofiar dobrowolnych nabyto tyleż sztuk podobnych lichtarzy, jak również 2 krzyże, a obecnie ustawiono artystycznej roboty ciborium metalowe, wewnątrz i zewnątrz wyła-

cane, wartości około 2000 rubli. Towarzystwu akcyjnemu fabryk metalowych pod firmą: Norblin, Bracia Buch i T. Werner w Warszawie, za sumienne wykończenie i ścisłe zastosowanie ciborium do struktury kościoła, parafia niniejszem składa serdeczne „Bóg zapłać”. Nie na tem zakończył działalność swoją ks. Z. Plebania również potrzebowała reperacji, nie czekał więc ofiar lub przymusowych składek, ale z własnej szkatuły włożył do siedmiuset rubli na odrestaurowanie, a przy pomocy hr. Tarnowskiego w zasileniu materiałem drzewnym, wygrodził gustownym parkanem dwa ogrody owocowe, jak również i dziedziniec plebański. Daj, o Panie, siłę i zdrowie starganemu już pracą i wiekiem czynnemu słudze Twemu, a za lat kilka prastara świątynia będzie nie tylko ozdobą, ale i chlubą swych parafian. Bardzo wiele pozostaje jeszcze do spełnienia: mały o 7-in głosach organ o tyle jest już niemożliwym, iż od roku zastąpiono go fisharmonią, a trzy łeczne ołtarze także wymagają odmalowania i wyłożenia. Cieszymy się również nadzieją rychłego urzeczywistnienia ciągnącego się blisko od lat dwudziestu projektu powiększenia kościoła, bowiem J. E. ks. Biskup sandomierski podczas ostatniej swej wizyty w Końskich, łącznie z przedstawicielami dozoru kościelnego i hr. Tarnowskim, ostatecznie postanowił usunąć dzwonnice, a kościół przedłużyć, nie naruszając stylu, aż do miejsca dzwownicy, dzwony zaś umieścić w dwóch wieżach.

Eles.

W Gzowicach, dwie mile od Radomia, p. Wincenty Podgórski zastrzelił wspaniałego orła, wymiar skrzydeł którego po rozpostarciu ich, wynosi trzy łokiecie, przy odpowiedniej wysokości ptaka. Jest to prawdopodobnie orzeł podkarpaci, którego szalejąca przed kilku tygodniami wichura przygnała w te strony. Niezwykle ten okaz wysłano do Warszawy dla wypchania, poczem zostanie zwróconym do Radomia.

Z kraju.

Warszawa. Z początkiem roku przyszłego przypada jubileusz 75-letni „Kuryera Warszawskiego”. Diorama „Stara Warszawa” urządzona będzie na przyszłorocznym wystawie hygienicznej. P. St. Jasieński wykończył już odpowiedni projekt.

W Wawrze pod Warszawą, budują obecnie fabrykę perełek szklanych kolorowych.

Kolej żelazna z Ostrowca do Skalmierzyce ma być otwarta w dniu 15 listopada r. b. Obecnie kursują już pociągi robocze i większa część budynków jest pod dachem.

Z Łowicza. Zapowiadana od kilku miesięcy budowa fabryki przetworów chemicznych w Łowiczu blizką jest urzeczywistnienia.

W Sieradzu wniesiono podanie do władzy o pozwolenie otwarcia oddziału towarzystwa ratowania tonących.

Wieluń. Kółko tutejszych melomanów podało prośbę o zezwolenie na związania towarzystwa muzycznego.

Łódź. Wesele brylantowe, czyli 75-letnie gody weselne, obchodzili w tych dniach w Łodzi małżonkowie: Antoni i Balbina Strzegosze. Małżonek liczy obecnie lat 99, żona lat 93.

W gub. lubelskiej eksploatacja piaskowca białego i pstrego jest rozpowszechniona. Piaskowice, wydobywane we wsi Senderkach, jest używany do wyrobu kamieni młynskich. W Józefowie jest wydobywany piaskowice na pomniki i grobowce.

We wsi Garnek pasterz wykopał z piasku dwa stare, srebrne, zewnątrz złoczone misternej roboty kielichy kościelne z herbami hr. Zamoyskich, a

obok nich dwie złoczone patyny. W miejscu tem, stał dawniej las. Przed kilku jeszcze laty wieśniacy ze wsi Garnek widzieli dwu ludzi, którzy w lesie coś szukali. Byli to widocznie złodzieje, którzy ukryli w lesie kielichy, lecz odszukać ich nie potrafili. Kielichy i patyny złoczone zostały u ks. proboszcza Stroneczyńskiego w Kłomnicach.

Ze świata.

Najdostojniejszy szachista. Ojciec św. jest znakomitym szachistą i z wielkiem zajęciem śledzi przebieg wszelkich turniejów szachowych. Partnerem Papieża jest od lat 32 ksiądz rzymski, ojciec Guilia. Gdy kardynał Pecci powołany został na Stolicę Apostolską, ojciec Guilia, przebywający wówczas we Florencji, otrzymał wezwanie do Rzymu i zamieszkał w Watykanie. Jest on znakomitym graczem, ale tak gorączkowego usposobienia, że nieraz słyszy od Ojca św. kaganie na temat panowania nad sobą.

Żelazny kościół. Przeznaczony dla Konstantynopola żelazny kościół oglądało w tych dniach 70 członków niższego austriackiego Towarzystwa przemysłowego w fabryce p. Wagnera w Meidling. Oryginalną tę świątynię zamówiła carogrodzka gmina bułgarska; kosztą budowy wynosiła meszyna 400,000 franków. Roboty około zewnętrznej części kościoła są już ukończone; wewnętrzna zaś w najbliższych czasach uzupełniona zostanie, a wtedy nastąpi rozebranie świątyni i przewiezienie jej via Tryest do stolicy Turcji, gdzie na Złotym rogu ustawiona będzie.

Trucicielka dzieci. W Katanii aresztowano kobietę, która wabiła do siebie dzieci, proponując im łakocie, następnie zaś trula je fosforem. W ten sposób zgładziła 23 dzieci, które zmarły w strasznych męczarniach. Zbrodniarka przyznała się do morderstw, usprawiedliwiając się żądzą zemsty za śmierć dzieci własnych, które jakoby miały zginąć w skutek czarów. Lud usiłował zgładzić zbrodniarkę.

Kostium cyklistek. Prefektura policyi w Paryżu zamierza wzbudzić kobietom noszenia na ulicach ubrania cyklistowskiego; wiele bowiem Paryżanek, zwłaszcza z półświatka nosi ten strój, nie uprawiając wcale sportu wieloopedowego. Zamiar ten wszakże został zaniechany, gdyż higienista, dr. Fauvel, oświadczył, że strój, używany przez kobiety do jazdy na bicyklach, jest stokrotnie mniej szkodliwy dla ich zdrowia, aniżeli długie zbierające kurz, spódnice, którym raczej należałoby wypowiedzieć wojnę.

Literatura, sztuka i nauka.

Nakładem księgarni Bolesława Korewy w Kijowie, wyszła w drugiej edycji (pierwsza przed kilkunastu laty ukazała się w Warszawie) powieść dla młodzieży E. Zoryana p. t.: „Popiel i Piast”. Powieść sięga epoki IX wieku i osnuta jest na legendowych opowiadaniach kronikarskich o myszach, które zjadły Popiela i o kołodzieju Piaście. Drugie wydanie świadczy o jej wartości.

„O uprawie lubinu”, opracował według najświeższych źródeł A. Strzelecki. Jak wiadomo lubin jest podstawową rośliną w dzisiejszych gospodarstwach. Autor sumiennie opracował przedmiot o którym pisze. Dla rolników jest w tem dziełku wiele poczynających rad.

W Warszawie wychodzić zaczął we wrześniu r. b. organ sportu kołowego, tygodnik p. t.: „Cyklista”, o ile sędzić można z pierwszych numerów, redagowany umiejętnie.

„Gazeta Kaliska” uzyskała pozwolenie na rozszerzenie programu. Od 1-go października wychodzi w zwiększonym formacie. Jest nadzieja, że ta zmiana da Gazecie możność dokładnego informowania o stosunkach panujących w gub. Kaliskiej.

Niezwykłym doborem artykułów zajmujących treści, oraz pięknymi rycinami odznacza się ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego”. W rozpoczętej powieści Bolesława Prusa p. t.: „Faraon”, znakomity autor wprowadza nas do starożytnego Egiptu i otwiera przed wzrokiem czytelnika szeroki widnokrąg, pełen mistrzostwa w charakterystyce. Autor dedykował swą pracę swej żonie, Oktawii z Trębińskich Głowackiej, jako drobny dowód czci i przywiązania. W tymże numerze ukończono druk zajmującego obrazka p. t.: „Wygrałam”, skreślonego przez Hajotę, a urozmaiconego rysunkami St. Fabiańskiego. „Ładem i Wodą” przez Zenona Pietkiewicza, „Filozofia nicości” przez ks. Władysława M. Debickiego, „Trzechsetlecie Szekspira” przez E. Lubowskiego, Kronika itp. do-

pełniają całości. W dziale ilustracyjnym znajdujemy prace: Edwarda Grütznera, Cz. B. Jankowskiego, zdjęcia fotograficzne Kamieńca Podolskiego, gmach Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy i inne.

„Biblioteki Powszechnej“, wydawanej nakładem księgarni W. Zuckerkandla w Złoczowie, nadesłano nam tomiki zawierające: J. Korzeniowski „Żydy“, Cycero „Mowa za Sextem Rosejuszem“ (przekład E. Rykaczewskiego); Al. hr. Fredro „Pan Jowialski“, A. Urbański „Z za kulis i ze świata“, S. Kieć, obrazki, humoreski t. III; Z. Sarnecki „Nowelle“, I. Krasieki „Bajki i przypowieści“, Ignacy Hołowiński „Legiendy“, M. Jokai „Dziwne historie“.

Polityka.

Podróż księcia Łobanowa do Paryża i Berlina zwraca uwagę powszechną, jako mająca wysoce polityczny charakter. Tak też należało sobie tłumaczyć te odwiedźiny, których doniosłość podnosił jednocześnie pobyt w Paryżu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza, oraz udział w manewrach francuzkich jen. Dragomirowa. Zaznaczyły one dla wszystkich jednakowo, dla Francuzów i dla cudzoziemców, że Rosya idzie dalej ręką w rękę z Francją, owszem, że stosunek ten coraz bardziej zacieśnia się i utrzuca. Z Francji udala się książę Łobanow do Niemiec i był bardzo uprzejmie przyjmowany przez cesarza Wilhelma. Cesarz udzielił księciu długiej audyencji; tak samo długo konferował książę z kanclerzem rzeszy. Po odwiedzinach w Paryżu, ta wizyta w Berlinie i to przyjęcie rzucają charakterystyczne światło na położenie obecne. Nawet mocarstwa nie zostające z sobą w przymierzu, starają się utrzymać jaknajlepsze stosunki. Stało się to koniecznym następstwem długo trwającego pokoju, który przytem chciałyby wszystkie rządy i nadal utrzymać.

Do „Now. Wrem.“ telegrafują z Pekinu, że ruchy mahometaniskie w prowincjach północno-zachodnich rozszerzają się, ogniskiem powstania jest prowincja Kansu, dokąd wysłano 25 bataljonów. Li-Hung-Czang z rozkazu cesarza chińskiego udaje się do Kansu w charakterze komisarza nadzwyczajnego. Z Władywostoku wyjechały do Mandżurji trzy partye inżynierów, w celu przeprowadzenia studyów nad wytknięciem linii kolejowej przez Mandżurję. Rozkazano sformować w kraju ussuryjskim ruchomy park artylerji, który w razie mobilizacji utworzy brygadę.

Paryż. Rząd będzie domagał się od izb nadzwyczajnego kredytu na wspianą reprezentację poselstwa francuzkiego podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie. Jeneral Duchesne obejmuje komendę piątego korpusu w Orleanie.

Berlin. Silne wrażenie sprawił telegram cesarski do namiestnika alzacko-lotaryńskiego, w którym cesarz wyraża współczucie swoje wobec zamordowania fabrykanta Schwartza. Cesarz przypisuje mord ten podżeganiom socjalistycznym. Z telegramu tego wynoszą przekonanie, że zaostżenia przepisów karnych przeciw socjalistom, pomimo opozycji kanclerza Hohlenlohego, dotąd nie zaniechano. Ostatni z oskarżonych o zdradę kraju, wykrytą w Kolonii, inżynier Paweł Schoren, dostawiony został do więzienia.

Wiedeń. Prof. Nothnagel odwiedził hr. Taafego, którego stan jest niepokojący. Chory wzbrania się pojechać na Riwierę, jak tego

żądata lekarze. Przybył tu z żoną namiestnik Galicji, Eustachy ks. Sanguszko. Szefem przedlitawskiego biura prasowego ma zostać dr. Rosner z Krakowa. W Zagrzebiu bank serbski i kościół serbski wywiesiły z powodu przyjazdu cesarza Franciszka Józefa flagi w kolorach serbskich. Wielotysięczny tłum chorwacki tak długo bombardował bank i kościół, dopóki tych flag nie zdjęto. Policja i wojsko wyruszyły dla przywrócenia porządku. Kilka osób aresztowano. Cesarz przyjmowany jest owa- cyjnie. Studenci chorwaccy znie- ważyli także węgierskie flagi trójkolorowe. Mimo tego przebieg festynów był wspaniały. W ciągu dnia nastąpiło otwarcie nowych gmachów teatru narodowego i gimnazjum. Wieczorem gorzała wspa- niała iluminacja. Przybyło wiele deputacyi z Bośni. Cesarz wyzna- czył z własnej skatuli 10,000 zlr. rocznej subwencji dla teatru. Woj- ska austriackie, stojące załogą w Bośni i Hercegowinie, postano- wiono powiększyć o dwa pułki piechoty, jeden pułk jazdy, oraz siedem baterji artylerji i owej.

Rzym. Wizyta króla portugalskiego w Rzymie ostatecznie zo- stała zaniechana z powodu trudno- ści jednoczesnego odwiedzenia Watykanu i Kwirynału. Zwycięz- two, odniesione przez generała Baratiergo pod Debra - Ailatem nad oddziałem abisyńczyków, przybyłych z prowincji Tigre, ocenia- nem jest przez fachowe orga- ny włoskie jako fakt ważny zaró- wno pod strategicznym, jak polity- cznym względem. Uchwalono wzmocnienie wschodniej eskadry morza Śródziemnego dwoma wiel- kimi pancernikami, czterema krążownikami, oraz trzema torpe- dowiecami. Przybył tutaj prezes ko- mitetu angielskiego dla reform ar- meńskich mr. Atkin i miał posłu- chanie u Ojca św., aby uprosić wstawienie się jego u sultana za udzieleniem rzezonnych reform. Zawiazuje on w Rzymie komitet armeński.

Konstantynopol. Wszystkie ko- ścióły ormiańskie opróżniono zu- pełnie; chroniło się w nich 2,414 osób. Sytuacja pozornie uspokoiła się, pozostaje jednak poważną. Stwierdzono, że w niektórych ko- łach tureckich daje się dostrzedz ruch, skierowany zwłaszcza prze- ciw systemowi rządów. Plakaty, porozlepiane na ulicach, żądają nowego systemu rządów, nowej konstytucji, nowych reform dla wszystkich poddanych bez różnicy religii. Pomiędzy inicjatorami te- go ruchu mają być także oficerowie i baszowie. Policja turecka wpadła podobno na trop spisku, uknutego na życie sultana przez partyę staroturcką. Oddział dra- gonów i baterję artylerji umiesz- czono przy pałacu sultanskim dla czuwania nad jego bezpieczeń- stwem. Zaburzenia w Trapezuncie okazały się o wiele groźniejszymi, niż przypuszczano. Wedle anten- tycznych obliczeń, w Trapezuncie podczas zaburzeń armeńskich zgi-nęło 11 turek, a 26 jest rannych; armeńczyków zginęło 192, rannych 19. Między nimi jest dziewięć ko- biet, częścią zabitych, częścią ran- nych. Armeńczycy występowali zaciepnie. W okolicach Ismidu w Turcji Azyatyckiej wybuchły za- burzenia. Odpowiedź Porty na no- tę mocarstw wyluszcza, jakie za- rządzenia poczynione zostały dla przywrócenia porządku publiczne- go. Nota zaznacza, że muzułmanie nie rozpoczęli zaburzeń, lecz że

przeciwie, Ormianie pierwsi za- czępiali i zabijali spokojnych tur- ków. Odpowiedź Porty zaprzecza temu, jakoby Ormianie schronieni w kościołach nie otrzymywali po- żywienia. Rząd wdroży śledztwo dla wykrycia sprawców zająć. Am- basadorowie powinni mu w tem pomagać, ponieważ zabiegi agita- torów każą obawiać się poważ- nych zaburzeń. Wszyscy ambasa- dorowie konferowali nad odpowie- dzia Porty. Biuro Reutersa donosi, że ambasadorowie nie są zadowo- leni z tekstu odpowiedzi. Przed- stawiciel Niemiec oświadczył, iż z powodu braku instrukcyj swego rządu, musi się wstrzymać od wy- powiedzenia swego zdania. „Koel- nische Ztg.“ donosi z Konstantyno- pola: Angielskie okręty „Sfinx“ i „Pigeon“, zbombardowały miasto tureckie Zabara w zatoce perskiej. Zabara leży naprzeciw wyspy Bahrein, którą Anglia oddawna chce wziąć pod swój protektorat. Wyspa ta ma pewne znaczenie ze względu na połów pereł. „Sfinx“ krążył już od dłuższego czasu na wodach sąsiednich. Cel tego kro- ku angielskiego nie jest dotąd wiadomy. Z Szanghaju donoszą, iż krzyżowiec angielski „Edgar“, popłynął do Czemulpo (port na za- chodnim brzegu Korei) gdzie wy- sadzi na ląd oddział piechoty ma- rynarki.

CZAS ODNOWIC

Prenumeratę
NA KWARTAŁ IV-ty,
Roczną i półroczną.

Rozmaitości.

Sprawozdanie teatralne. Działanie w nowej komedji było nadzwyczaj zawiła- ne, a publiczność oczekiwiała z wielkiem napięciem—wyjścia.

Polskie ogłoszenie. W „Listku Ogło- szeń“, wychodzącym w języku niemieckim w Mitawie, pomieszczone było następu- jące ogłoszenie po polsku. „Nauka Tan- czenie. Uwiedomię, że u mnie 4-go Sept.

nowy kursus dla Tanczenie się zaczyna U mnie można ta ulubioną polską Mazurę w krótkości się wyuczyć. Z uszanowa- niem W. Peters, nauczyciel tanczenie.“

OBJAŚNIENIE.

— Mamo, co to znaczy kokieterja?

— Ty Ryfka potrzebujesz nie być głu- pia, kiedy twoja mama handluje z wino- gronem, to ty nie zawróć sobie głowy galanterja.

Dr. B. Piętkowski

powrócił

i przyjmuje chorych w zwykłych swych godzinach. 390.—3

Z t a r g ó w.

W RADOMIU na targu d. 17 października. 1895 roku płacono: korzec żyta rs. 3.15 do 0.00, pszenica rs. 0.00.—4.20, jęcz- mień 2.70—0.00, jęczmień dwurzędowy, rs. 3.15 — 0.00, owies rs. 0.00—2.00, groch rs. 0.00, — 4.50, tatarka rs. 3.60, do 0.00, kartofle kop. 80, siemię lniane 4.80, rzepak zimowy 5.50, rzepak let. 5.00, konieczna czerwona 0.00 biała 0.00, wyka 0 rs. za korzec, siano cen. kop 50, słoma do 50 kop. za centnar.

W WARSZAWIE d. 17 października 1895 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 5.00, korzec żyta rs. 3.67, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.75

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 17-go października.

Marki niemieckie	rs. 45.40	za 100
Guldeny austriackie	00.00	„
Franki	00.00	„
Funt sterlingi 1 lb.	0.00	„

KRAKÓW dnia 17-go października.

Ruble 129.50 płacono

BERLIN dnia 17-go października.

Ruble na dostawę 221.10.

OKOWITA. W Warszawie d. 17-go października. Akeyza 10 k. od 9) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.37; w 78°—8.87; po potrącenia hurtowa w 100° 11.14 w 78°—8.69.

O G Ł O S Z E N I A.

Bolesław Kazimierz LIBERA DENTYSTA

ulica Lubelska dom Prusaka, przyjmuje codziennie od godziny 10 rano do 5 po południu. 345—2

Student czwartego kursu z gruntdową znajomością francuzkiego, poszukuje za- jęcia. Oferty: Ostrowiec, okazicielowi rubla № 456475. 388—2

Kalosze gumowe

ROSSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO

TOWARZYSTWA WYROBÓW GUMOWYCH

w Petersburgu,

reprezentowanych przez firmę

Ch. Lurie i Sz. Gurjan,

w WARSZAWIE

Rymarska Nr. 12, dom Br. Lesser.

UWAGA. Prosimy o zwrócenie uwagi na HERB PAŃSTWA, oraz TRÓJKĄT z napisem „St. PETERSBURG“, gdyż kalosze z podobnymi zna- kami lecz bez herbu Państwa i trójkątu, pochodzą z innych fabryk nie zaś z fabryki Petersburskiej.

Ceraty, Obrusy i Chodniki ceratowe.



SPRZEDAŻ OBUWIA

PETERSBURSKIEGO TOWARZYSTWA

wyrobu obuwia mechanicznego.

5130—5

GRAND CHAMPAGNE

S. A. Monseigneur le Prince 1510-5

d'OLDEMBURG

Znajduje się we wszystkich pierwszorzędnych Składach Win i Restauracjach w Warszawie i na prowincyi.

Zakład Ogrodniczy

JÓZEF WILKOWSKI

w Radomiu,

nagrodzony listem pochwalnym w 1885 roku w Radomiu i medalem na ostatniej wystawie w Warszawie, poleca jak lat poprzednich drzewka owocowe ozdobne i krzewy, ze szkółek własnych renomowane i wyborowe gatunki. Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres ogrodnictwa, po cenach możliwie niskich. 392-2

Lekeyi gry skrzypcowej udziela

UCZEŃ BARCEWICZA.

Wiadomość w Redakcyi.

ZOFIA ROLBIECKA

właścicielka pracowni powróciła.

Ulica Lubelska № 112 dom Żandra.

385-2

OGŁOSZENIE.

W dniu 8 października r. b. otwartą została pralnia chrześcijańska „Warszawska”, w której przyjmuje się wszelka bielizna i prasowanie wykonywa się na czas oznaczony, szybko i elegancko, po cenach umiarkowanych, z czem poleca się Szanownej Publiczności.

F. Machowska.

Dom Grüna, przy ul. Lubelskiej w Radomiu. 394-1

Dwie młocarnie konne nowe z fabryki M. Wolski i S-ka, oraz młocarnia ręczna nader praktyczna, są do nabycia w składzie kantoru J. Helbicha, Lubelska 123. 386-2

Potrzebna jest NAUCZYCIELKA

z konwersacją niemiecką, dla przygotowania dwóch chłopczyków do kl. I-ej.

Wiadomość w Redakcyi. 389-1

Woda Szczawnicka

ze zdrojów JÓZEFINY i MAGDALENY, silniejsza od wód Emskich i Seleerskiej, skuteczna w długotrwałym kaszlu, po influency, w cierpieniach przewodu pokarmowego, wątroby, w chorobach piersiowych i t. p. na składzie we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. 373-2

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 9.

Stale posiada na składzie nowe i używane:

Biblioteki dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Biurka męskie i damskie.

Dywany perskie, bucharskie, francuskie i syberyjskie.

Ekrany mahoniowe.

Fortepiany i pianina.

Kredensy dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Krzesła dębowe i gięte.

Lampy stojące i wiszące.

Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złoczone.

Łóżka orzechowe, mahoniowe, żelazne.

Mehle salonowe i fantazyjne.

Obrazy i dzieła sztuki.

Otomany juty lub dywanem kryte.

Stupy drewniane i stiukowe.

Stoły dębowe, orzechowe, czarne.

Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Szkoło i porcelana.

Tualety orzechowe, mahoniowe.

Umywalnie orzechowe z blatami marmurowymi.

Zastawy brązowe na biurka.

Zydlia dębowe.

Zyrandole i kandelabry.

Ceny niskie.

Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej,

zawiadamia, iż od dnia 15 (27) Października r. b., wprowadzony będzie następujący rozkład jazdy pociągów pasażerskich.

№ 72 Towarowo- osobowy						№ 4 Pocztowo- osobowy						№ 2 Osobowy						S T A C Y E												№ 1 Osobowy						№ 3 Pocztowo- osobowy						№ 71 Towarowo- osobowy					
II i III kl.						I, II i III klasa												I, II i III klasa												II i III kl.																	
przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi		przychodzi		odchodzi									
I. L i n i a g ł ó w n a.																																															
w nocy												wieczór												w nocy												wieczór											
3.45												5.45												4.47												7.09											
2.00 2.20												4.19 4.29												6.09 6.20												8.48 9.03											
12.32 1.00												3.07 3.24												7.22 7.37												10.17 10.37											
10.50 11.10												1.48 1.58												8.46 9.01												12.05 12.25											
5.54 6.14												10.04 10.12												1.12 1.32												5.34 5.36											
												5.44 9.55												1.42 6.08																							
												5.00 9.00												2.25 7.10																							
												5.18 9.29												2.06 6.24																							
												5.14 9.00												2.32 6.50																							
po południu												rano												po południu												rano											
II. U c z a s t e k B z i n - K o l u s z k i.																																															
№ 6																																															
wieczór po południu												po południu w nocy												po południu w nocy																							
10.22 — 2.39 —												Bzin												— 3.39 — 1.20																							
8.24 8.39 1.00 1.10												Końskie												4.39 4.49 3.15 3.45																							
7.12 7.32 11.33 12.05												Opoczno												5.24 5.34 4.36 5.06																							
10.31 — 5.30 6.14 10.36 10.54												Tomaszów												6.12 6.24 6.06 6.36												— 7.43											
— 9.30 — 4.30 — 9.30												Koluszki												7.07 — 7.41 —												8.50 —											
wieczór po południu rano																								wieczór rano rano																							
III. U c z a s t e k B z i n - O s t r o w i e c.																																															
№ 92																																															
rano po południu												po południu wieczór												po południu wieczór												po południu wieczór											
9.42 7.50 6.11 3.49												Bzin												2.25 — 10.2 —																							
												Ostrowiec												— 12.45 — 7.31																							
rano												wieczór												po południu												wieczór											